

Policja włoska atakuje bezrobotnych

RZYM. (PAP.). W miejscowości Anna na Sycylii policja bez żadnej przyczyny zaatakowała dnia 6 bm. pochod bezrobotnych. W starciu, które się wywiązało, wiele osób zostało rannych. Policja aresztowała sekretarza miejscowej Izby Pracy, sekretarza związku górników i około 15 robotników.

W odpowiedzi na to Izba Pracy proklamowała strajk powszechny w całej prowincji.

Tubylcy głodują w koloniach francuskich

PARYŻ (PAP). Prasa francuska zamieszcza korespondencje z Dakaaru, w których opisuje warunki życia i pracy ludności murzyńskiej.

Z korespondencji tych wynika, że przeciętna płaca miesięczna robotnika — murzyna — w Dakarze wynosi 4200 franków, co nie wystarcza nawet na wykupienie przydziałów żywnościowych. Marynarze z pośród ludności tubylczej otrzymują 25 franków dziennie.

Dzienniki stwierdzają, że w wyniku tego stanu rzeczy ludność tubylcza w koloniach francuskich w Afryce ustawicznie głoduje.

Do zjednoczenia w obronie pokoju używa Biuro Polityczne K.P.F.

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym wzywa wszystkie organizacje partyjne do wzmocnienia pracy nad ugruntowaniem jednności sił, pragnących bronić pokoju.

Pierwsze transporty importowanego mięsa przybywają do Gdańska

Zgodnie z zapowiedzią naszego rządu, nie ustaje walka o zapewnienie dostaw mięsa dla szerokich rzesz pracujących. Oprócz skutecznie prowadzonej akcji „H”, dla doraźnego uzupełnienia braków, rząd polski w ramach umów handlowych zakupił w kilku krajach pewne ilości mięsa wieprzowego i wołowego. Ostatnio dnia 5. bm. do portu gdańskiego przybył pierwszy tego rodzaju transport z Finlandii, w ilości 175 ton przywieziony na statku „Carl Clausen” z Helsinek. Jak się dowiadujemy, wkrótce przybędą również do Gdyni transporty mięsa, zakupionego w Argentynie w ramach polsko-argentyńskiej umowy handlowej.

Nielegalny handel walutami uprawiali urzędnicy watykańscy

Ostatnie posiedzenie trybunału w procesie Cippico

RZYM (PAP). W procesie Cippico zeznawał na ostatnim posiedzeniu trybunału ksiądz Guidetti, który w okresie ujawnienia skandalu finansowego w Watykanie był jednym z głównych administratorów mienia watykańskiego i zajmował się przede wszystkim sprawami finansowymi.

Po wykryciu afery Cippico, Guidetti, który był poważnie obciążony, został usunięty ze swego stanowiska.

W toku postępowania sądowego ustalono m. in., że Guidetti na żądania Cippico wydał przemysłowcowi Rossini pokwitowanie na 297 tysięcy dolarów, które Rossini wręczył Cippico. Pokwitowanie to zobowiązywało watykański urząd finansowy do wypłacenia Rossiniemu sumy 210 milionów lirów. Suma ta nie została wypłacona Rossiniemu.

Na pytanie przewodniczącego trybunału, czy urzędy watykańskie często brały udział w podobnych transakcjach, Guidetti odpowiedział, że urzędy te sły zawsze na ręce przemysłowcom włoskim, wymieniając im liry na dolary. W dalszym ciągu rozprawy sądowej Guidetti przyznał, że handel walutami, uprawiany przez urzędników watykańskich, miał charakter „wyraźnie nielegalny”.

Dwa pociągi popularne na Targi Poznańskie

W celu udogodnienia przejazdu na Targi Poznańskie Biuro Podróż „Orbis” zorganizowało w dniu 7. bm. dwa pociągi popularne. Jeden z nich wyjeżdża z dworca gdańskiego o godzinie 23.54. Pociągiem tym wyjadą wszyscy uczestnicy zarejestrowani w Biurach Podróż „Orbis” Gdynia, Sopot i Tczew oraz uczestnicy z Ginnazjum Państwowego Nr 4 w Nowym Porcie. Stocznia Gdańska i ZSP. Pozostali natomiast wyjadą drugim pociągiem, odjeżdżającym z dworca głównego w Gdańsku o jedną godzinę wcześniej. Dokładniejszych informacji udziela Biuro Podróż „Orbis” przy wręczaniu kart uczestnictwa.

Kampania wyborcza na Węgrzech

Episkopat katolicki popiera wysiłki rządu

BUDAPESZT. W całym kraju odbywa się kampania wyborcza. Na licznych wiecach przemawiają członkowie przedstawicielstwa Niepodległościowego Frontu Ludowego. Szczególne zainteresowanie wywołał wielki wiec wyborczy, który odbędzie się w niedzielę w Calle-Doemoelk, na którym przemawiać będą przewodniczący frontu ludowego Matias Rakosi, premier Doobi i minister Erdel. Chłostwo z okolicznych wsi organizuje wyjazdy, aby lud pracujący tych wsi mógł wziąć udział w wiecu.

BUDAPESZT. PAP. Józef Groesz, arcybiskup Kalossai, najstarszy z pośród episkopatu węgierskiego, skierował list do głównej komisji wyborczej Niepodległościowego frontu ludowego.

W liście tym, ks. Groesz donosi, że w dniu 5. bm. odbyło się posiedzenie episkopatu węgierskiego w związku z mającymi się odbyć 15 maja wyborami do parlamentu. Episkopat węgierski wzywa wiernych, by wykonali swe prawa wyborcze zgodnie z nakazami su-

mienia. Episkopat popiera wszystkie wysiłki, które służą dobru kraju i podniesieniu stopy życiowej węgierskiego ludu. Episkopat daje wyraz przekonaniu, że zadośćuczynienie duchowym aspiracjom ludu i pełna wolność kościoła sta-

Komuniści i socjaliści odrzucają „reformę rolną” de Gasperi’ego

RZYM. (PAP). Dnia 6. bm. odbyło się w Rzymie zebranie komisji wyłonionej przez zgromadzenie krajowe komitetów ziemskich w Modenie. Komisja ta składająca się z komunistów i socjalistów rozpatrywała projekt tzw. reformy rolnej premiera de Gasperi’ego, zapowiedzianej w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Messagero” i agencji Reutersa.

Komisja stwierdziła jednogłośnie, że projekt rządowy dowodzi jasno, iż rząd nie ma zamiaru przeprowadzić rzeczywistej reformy rolnej.

Następnie komisja rozpatrywała dwa projekty reformy rolnej, które zostały w sierpniu ub. roku przedstawione na zebraniu tzw. konstytuancy ziem, to jest organizacji, złożonej z przedstawicieli i biednego chłopstwa i robotników rolnych, mającej na celu obronę ich żywotnych interesów. Pierwszy z tych projektów opracowany został przez grupę eksper-

nowią organiczną część ustroju Republiki Węgierskiej. Tak samo niu, że „zkdnL 6s?sp etain shrd episkopat daje wyraz ufności, że wraz z rozwojem życia gospodarczego realizowane będą zasady sprawiedliwości społecznej.

Opierając się na obu projektach komisja postanowiła opracować jeden projekt i podać go pod dyskusję ludności wiejskiej na zebraniach miejscowych, prowincjonalnych i regionalnych. Tylko taką drogą demokratyczną — zazna- cza komisja — można stwierdzić czy projekt odpowiada postulat- om mas chłopskich, które walczą o reformę rolną.

Zjazd gwiazdzisty listonoszów 9-go maja w Warszawie

Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Pocztowych warszawskiego okręgu Poczt i Telegrafów zorganizował w ramach Tygodnia Oświaty im-

CYRK WUJA SAMA



ATTLEE-TA

Zacieśniają się więzy przyjaźni

Pobyt delegacji pisarzy i dziennikarzy polskich w Moskwie

MOSKWA. Bawiąca w Moskwie delegacja pisarzy i dziennikarzy polskich zapoznaje się z instytucjami kulturalnymi oraz przedsiębiorstwami przemysłowymi stolicy radzieckiej.

W ciągu swego dotychczasowego pobytu w Moskwie goście polscy obecni byli na Placu Czerwonym podczas defilady i demonstracji pierwszomajowej, zwiedzili muzeum i mauzoleum Lenina, Kreml, obecni byli w Teatrze Wielkim na przedstawieniu opery „Sadko” i na występach baletów „Plomien Paryża” i „Lubieżnie jezioro” oraz w teatrze Mchat na sztuce Ostrowskiego „Las”.

W dniu wczorajszym goście polscy zwiedzili fabrykę maszyn rolniczych w Lubiercach pod Moskwą, zaś 6 maja udali się do Nowosybirsk, gdzie zapoznają się z życiem gospodarczym i kulturalnym miasta oraz wsią sybirską.

Pobyt delegacji pisarzy i dziennikarzy polskich w ZSRR potrwa 3 do 4 tygodni.

Na zachodzie bez zmian

Sądy zachodnich Niemiec skazują za wykroczenie przeciwko porządkom hitlerowskim

BERLIN PAP. Ukazujący się w strefie francuskiej dziennik „Unserer Stimme” donosi o skandalicznym wyroku, wydanym przez sąd niemiecki w Ravensburgu na b. urzędnika pocztowego Alfonsa Merka.

Merk w czasie wojny przebywał na terenie Polski, w Chełmie pod Lublinem, gdzie pracował na poczcie niemieckiej. Mimo zakazu swych władz, przesyłał on dziennie 10—15 paczek żywnościowych,

przez sportową pod nazwą kolarski zjazd gwiazdzisty listonoszów wiejskich i miejskich z okręgu warszawskiego.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniu 9 maja i będzie połączony z zakończeniem wyścigu kolarskiego Praga—Warszawa. Meta dla uczestników zjazdu listonoszów wyznaczona została przy placu Małachowskiego przed gmachem Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Uczestnicy tej ciekawej imprezy sportowej rozpoczynają bieg kolarski o godz. 3-ciej nad ranem — przybycie do mety wyznaczony zostało między godziną 7-mą a 10-tą przed południem.

Dla zwycięzców zjazdu gwiazdzisty listonoszów przygotowano wiele cennych nagród ufundo-

wanych przez: Związek Zawodowy Pracowników Pocztowych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów, Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa”, Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik”, Polskie Radio, Samopomoc Chłopską, Film Polski i inne instytucje.

Wśród nagród znajdują się rowery, radiodiodniki, książki, paterki, wieczne pióra, komplety ogumień rowerowych, zegarki.

Zjazd kolarski listonoszów — pierwsza tego rodzaju impreza sportowa, wywołała niewątpliwie duże zainteresowanie nie tylko na trasach biegu, ale także w Warszawie i przyczyni się do popularyzacji pracy listonosza wiejskiego, który niesie oświatę między lud wiejski.

Francuska Akademia Nauk składa hołd pracy prof. Joliot Curie

PARYŻ (PAP). W związku z nagonką, wszczętą przez koła reakcyjne przeciwko wysokiemu komisarzowi do spraw

energii atomowej — prof. Joliot Curie — Francuska Akademia Nauk uchwaliła rezolucję, w której podkreśla jego zasługi w dziedzinie badań energii atomowej.

Francuska Akademia Nauk przypomina m. in. zasługi Piotra Curie i Marii Curie-Skłodowskiej w dziedzinie badań elementów radio-aktywnych i stwierdza, że prof. Joliot Curie jest jedynym godnym następcą tych wielkich uczonych, zasługujących na to, aby kierownictwo badań atomowych pozostało w jego rękach.

Zbiórka uliczna z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”

W niedzielę dnia 8. bm. odbędzie się w całej Polsce zbiórka uliczna z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”.

Na terenie naszego województwa w zbiorce weźmie udział m. in. wojewoda gdański tow. inż. Zralek, przewodniczący Miejskich Rad Narodowych, prezydenci, starostowie i t. d.

Inauguracja festivalu muzyki ludowej

W dniu wczorajszym w Państwowym Teatrze Wielkim we Wrzeszczu odbyła się uroczysta inauguracja festivalu muzyki ludowej. Inauguracji dokonał wicewojewoda dr Podhorski, który omówił zadania festivalu muzyki ludowej.

Wskazując na dorobek województwa gdańskiego w zakresie muzyki ludowej, podkreślił, że nie zatraćmy nie z piękna i tradycji dorobku muzycznego chcemy obecnie, by powstała nowa pieśń ludowa, nowa muzyka, odzwierciedlająca pracę robotników i

chłopów, budujących nową rzeczywistość.

Z kolei przemawiał mgr Hel-sing, który naświetlił wpływ muzyki ludowej na twórczość polskich kompozytorów.

Orkiestra Filharmonii Bałtyckiej pod dyrykcją Stefana Ste-dzińskiego odegrała utwory Ry-bickiego, Szelińskiego, Kalu-sińskiego, Czyża i Kulczyńskiego. Jako solistka wystąpiła znana śpiewaczka, Olga Łada.

10 koncert popularny Filha-monii Bałtyckiej spotkał się z bardzo serdecznym przyjęciem i liczną zebraną publicznością.

Błogosławieństwo zdrady

W ukazującym się w Londynie andersowskim piśmie „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” prymas Stefan Wyszyński ogłosił list do Polaków „rozproszonych poza granicami Polski, tak w Europie i Ameryce jak na całej kuli ziemskiej”.

Ze zdumieniem przecieramy oczy, widząc, że właśnie piątkowe andersowskie pismo wydawało nie za niepolskie pieniądze i sytuację niepolskim interesom, wybrał prymasa Wyszyńskiego jako trybunała do ogłoszenia swego listu pasterskiego. Jeszcze wykreślone o garnia nas zdumienie, gdy zapoznaliśmy się z treścią tego listu.

Czy prymas Wyszyński zwraca się w nim do tych Polaków, których bieda, nędza, bezrobocie i wyzysk w dawnej kapitalistyczno-obszarniczej Polsce wygnali z ziemi rodzinnej na obczyznę, na tułaczkę za chlebem? Czy prymas niesie tym Polakom, tęskniącym przecież za swą ziemią, dobrą nowinę, że jest teraz inna Polska, która gotowa ich przygarnąć i stworzyć im warunki lekkiego życia, czy wzywa ich do powrotu na ziemię ojczyzny i do wytrwania wbrew szkodliwym niektórym rządów, utrudniających ten powrót?

Nie podobnego. Tego w liście pasterskim prymasa Wyszyńskiego nie znajdujemy. Prymas Wyszyński w ogóle nie ma na myśli Polaków, o których wyżej była mowa. Zwraca się on natomiast do innych, zwraca się do t. zw. emigracji, zwraca się do siostrach, które wywołać muszą gniew i oburzenia narodu polskiego.

Oto słowa głowy kościoła katolickiego w Polsce, skierowane do zgrai zdradców i renegatów, którzy z nienawiści do Polski Ludowej wybrali obcą ziemię i obcą służbę, którzy za jadaszowe srebrniki zaprzęśli się wrogom Polsce siłom:

„Śle wam ojcowie błogosławieństwo z nadzieją, że godnie spełnicie swoje posłannictwo na emigracji. Strzeżcie ducha emigracji... modlitwa wywołuje lepsze jutro światu”. Nie trudno zrozumieć o jakie „posłannictwo” i jakiego „ducha emigracji” chodzi prymasowi Wyszyńskiemu. Z całkowitą jasnością określili je już dawno wodzowie bagina emigracyjnego — Mikołajczyk i Ciołkosz i Bór-Komorowski, Bielecki i Pragier. Zarówno dla prymasa Wyszyńskiego, jak dla każdego Polaka jasne jest, że „duch emigracji” to zoologiczna nienawiść do Polski Demokratycznej i Ludowej, że „posłannictwo emigracji” to zdrada dziecka, hanielenia służba wrogom Polski, że „modlitwa o lepsze jutro” to ohydne wyczekiwanie na nową wojnę, jako jedyną upatrzoną przez nich drogę powrotu do władzy, utraconych bogactw i majątków. Temu „duchowi”, temu „posłannictwu” i tej „modlitwie” śle prymas Wy-

szyski swe „ojcowskie błogosławieństwo”.

Na straży tego „ducha” stoją w Polsce bandyci strzelający z za węgła do ludzi, którzy oddają kraj ze zniszczeń wojennych, stoi dywersja polityczna i gospodarcza, opłacana przez wrogów Polski Ludowej, której zadaniem jest paraliżować nasz wysiłek pracy i nasze pokojowe budownictwo. A więc również i tych błogosławił prymas Wyszyński.

Niewygodnie było prymasowi nazywać tego „ducha” z imienia i nazwiska. Określił go więc fałszywym mianem „posłannictwa emigracji”.

Tak, istniała w XIX wieku emigracja polska, która miała do spełnienia wielkie posłannictwo, emigracja Mickiewicza, Słowackiego i Lelewela, emigracja, która walczyła o nasze prawo do wolnego życia. Ale na tę wielką emigrację demokratyczną, patriotyczną i postępową padły gromy ze strony kościoła i Watykanu.

Grzegorz XVI określił posłannictwo ówczesnych emigrantów, jako „intrygi złych ludzi” którzy powstają „przeciw władzy prawowitych monarchów”. Ten sam papież w 1846 roku, w okresie Powstania Krakowskiego nakazał biskupowi Tarnowskiemu wypelnić polecenia cesarza austriackiego. Jego następcą Pius IX zakazał w 1862 r. modłów za Polskę, zaś Leon XIII wezwał biskupów, aby w kościołach polskich oddawano cześć carowi.

Czasy się jednak zmieniły. Obecnie Mickiewicza na emigracji zastąpił Hemar, Mierosławskiego — Anders, centralizację demokratów — kanapowe kliki sanacyjnych dygnitarzy.

Z całą świadomością skutków, jakie pociąga za sobą błogosławieństwo ducha zbrodni nie cofnął się prymas Wyszyński przed manifestowaniem swoich przyjaźnych uczuć wobec ludzi, których historia i

naród polski wymazały na zawsze z swojej pamięci.

Błogosławieństwo prymasa na pewno nie cofnie koła historii. Świadczy jednak o postawie odpowiedzialnych przywódców kościoła wobec tych, którzy w kraju budują nowe życie na gruzach wojny i starego porządku, dla których błogosławieństwo udzielone klikom emigracyjnym jest równoznaczne z pochwałą zdrady narodowej i najniższych pobudek działania przeciw naszemu państwu ludowemu.

Gdy bandyta NSZ-owski z rewolwerem w ręku celuje w serce chłopca, który orze ziemię

odebraną obszarom, to za cyngiel pociąga „błogosławiony” duch emigracji londyńskiej.

Szef bandy „Młota”, który przyznał się na rozprawie do 60 napadów rabunkowych, do zabójstwa działaczy robotniczych i zamordowania nauczyciela, który uczył dzieci wiejskie mowy ojczystej, miał tylko jedno dla siebie usprawiedliwienie: „wierzyłem w to, co mówili wysłannicy Andersa” — rzekł w ostatnim słowie. To był jeden z wykonawców polonizacji „błogosławionej emigracji”. To był „duch”, którego strzec zaleca pismo prymasa.

Zwycięstwo pierwszomajowe klasy robotniczej Wybrzeża

Tegoroczne obchody Pierwszomajowe w woj. gdańskim zmobilizowały pod hasłami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej klasę robotniczą i podstawowe masy pracujące chłopstwa, inteligencję pracującą, kobiety i młodzież w skali nigdy dotąd niespotykanej.

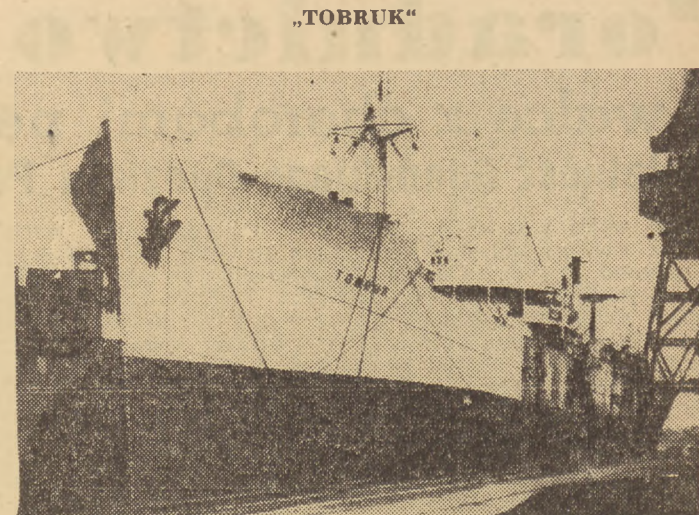
W dniu 1 maja wyszło na ulice niemal 350.000 ludzi pracy w miastach i miasteczkach, wiece, pochody i akademie w gminach i gromadach naszego województwa zgromadziły ok. 150.000 chłopów. Oznacza to, że ponad połowa, bo 52 proc. mieszkańców Wybrzeża stanęła na apel naszej partii, by zademonstrować swą wolę czynnej walki o pokój wespół z klasą robotniczą Polski i całego świata, wespół z krajami demokracji ludowej i pod przewodem Związku Radzieckiego. Na nasz apel wyszły masy pracujące, by zademonstrować swą wolę wyłączonej, ofiarnej pracy dla dobra i siły Polski Ludowej, wolę maszerowania do socjalizmu pod sztandarami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

CZYŃ I MAJOWY MAS PRACUJĄCYCH WYBRZEŻA

Ta potężna manifestacja poprzedzona była falą spontanicznie podejmowanych zobowiązań produkcyjnych, którymi świat pracy Wybrzeża postanowił uczcić dzień swego Świę-

ta. W ramach czynu Pierwszomajowego poszerzono i pogłębiono wiele planów oszczędnościowych, postanowiono przyspieszyć i przedterminowo zrealizować roczne plany gospodarcze oraz wykonać szereg prac dodatkowych. Na tli zobowiązań pierwszomajowych szeroko stanęła do współzawodnictwa wieś gdańska i Państwowe Gospodarstwo Rolne, przyspieszając likwidację odlogów, wykonując z nadwyżką plany zasiewów, podnosząc hodowlę bydła i trzody chlewnej i przekraczając plany kontraktacji. Po raz pierwszy do współzawodnictwa pracy przystąpił marynarze większości jednostek polskiej Marynarki Handlowej. Ogółem zobowiązania pierwszomajowe podjęło w woj. gdańskim 190 zakładów pracy w miastach i 283 majątki państwowe na ogólną sumę 266 milionów zł. Niezależnie od zobowiązań produkcyjnych podjęto poważną ilość zobowiązań w poszczególnych gromadach i zakładach pracy odnośnie naprawy dróg, oczyszczenia placów i ulic, remontu świetlik, oraz szereg zobowiązań młodzieżowych w nauce, zobowiązań kobiet wiejskich itd. Czyn Pierwszomajowy wykazał, że masy ludowe czują się prawdziwymi gospodarzami kraju, że chcą tworzyć swoje lepsze życie, że swą pracą chcą klasie fundamenty pod budowę ustroju socjalistycznego.

Dzień 1 maja przekształcił



Tramp naszej floty handlowej s/s „Tobruk” po zakończeniu swego ostatniego rejsu na morze Śródziemne odszedł do rocznego remontu t. zw. odnowienia klasy w Stoczni Gdańskiej

sie w wielką manifestację proletariackiego internacjonalizmu klasy robotniczej Wybrzeża, w manifestację solidarności mas pracujących z walczącymi i pracującymi ludem całego świata. Świadczyły o tym tysiące transparentów, pozdrawiających bratnie narody krajów demokracji ludowej i klasę robotniczą państw kapitalistycznych, a przede wszystkim Francji i Włoch, transparenty, pozdrawiające ludy Hiszpanii i Grecji, nieugięte walczące o zrzućnięcie jarzma faszyzmu, świadczyły o tym transparenty, pozdrawiające i witające zwycięstwa Armii Ludowej Chin. Wyrazem międzynarodowej solidarności proletariatu były setki niesionych w pochodach portretów przywódców ruchu robotniczego — Thoreza, Togliattiego, Mao-Tse-Tunga, Gottwalda, Rakosiego, Dymitrowa. Ale ponad wszystko wybiły się hasła braterskiego i klasowego sojuszu ze Związkiem Radzieckim — chorągiewką pokoju światowego, nieugięta twierdza socjalizmu, ponad wszystkimi portretami wodzów klasy robotniczej dominowały portrety twórców naukowego socjalizmu — Marksa i Engelsa, oraz wodzów zwycięskiej rewolucji proletariackiej i budownictwa socjalistycznego — Lenina i Stalina.

Tegoroczny 1 Maj był wspólnym świadectwem siły naszej partii i jej olbrzymiego autorytetu wśród mas pracujących na Wybrzeżu. Klasa robotnicza pokazała swą wielość dla standardów PZPR, silną poczuciem swego zwycięstwa i jednolitości. Z tego poczucia płynęła bojowość pochodów 1-majowych, płynęła pewność zwycięstwa, z niego wyrosła żywiołowa manifestacja na cześć tow. Bieruta, świąt, byłymi świadkami na wszystkich akademickich i pochodach, przewodniczącym naszej partii i Prezydentowi państwa, na cześć Komitetu Centralnego.

MASY CHŁOPSKIE Z KLASĄ ROBOTNICZĄ

Jak nigdy dotąd potężnie, masowo i w bojowym nastroju przeszedł 1 Maj na wsi gdańskiej. Dość powiedzieć, że odbyły się w województwie gdańskim 462 akademie w gromadach, że zorganizowano 51 wieców i pochodów w gminach, że niezależnie od tego 26 gmin wzięło udział w całości udział w obchodach miejskich. Był to dzień wielkiej mobilizacji mas pracujących chłopstwa wokół wspólnych hasł PZPR i Stronnictwa Ludowych, wokół zacieśniającej się współpracy naszej partii ze stojącym w przededniu zjednoczenia radykalnym ruchem ludowym. Dzień 1 Maja był dniem wielkiego triumfu idei sojuszu robotniczo-chłopskiego i wyrazem pełnej solidarności i wspólnoty robotnika z mało- i średniorolnym chłopem. Masowy udział chłopów w Świącie Pierwszomajowym w woj. gdańskim dowodzi, że podstawowe masy pracujące chłopstwa są z nami, że chcą pod przewodnictwem naszej partii wraz z klasą robotniczą iść do socjalizmu, wyrwać się z zacięcia, chcą przebudowy gospodarstwu struktur wsi. Dlatego też na czołach pochodów wiejskich wybiły się Państwowe Gospodarstwa Rolne i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, dlatego w pochodzie w Gdańsku zwracała swą bojowością uwagę

grupa chłopów — członków Spółdzielni Produkcyjnej w Lichnowie, dlatego wszędzie wyróżniały się swą postawą wsi samopomocowe i gromady, które zorganizowały zespoły uprawowe, lub, które zamierzają w niedługim czasie zorganizować w naszym województwie spółdzielnię produkcyjną.

Żywe piętno wycisnęła na obchodach pierwszomajowych akcja łączności miast i wsi. Wyrazem tego był nie tylko liczny udział delegacji chłopskich ze wszystkich powiatów województwa w pochodzie centralnym w Gdańsku, ale także udział delegacji robotniczych z zakładów pracy, utrzymujących łączność w pochodach chłopskich i udział robotniczych zespołów świetlicowych w akademickich wiejskich. O tym, jak szerokie rozmiały przybrała w woj. gdańskim akcja łączności miast i wsi świadczy m. inn. to, że udział chłopów w pochodach w miastach i robotników na wsi wyraża się w liczbie 103 wzajemnych delegacji oraz fakt, że 314 robotniczych zespołów świetlicowych wyjechało na 1-majowe obchody wiejskie. Poważnym sukcesem politycznym był masowy udział ludności kaszubskiej i warmińskiej, który wskazuje na głęboki przełom, jaki się w niej dokonał. Ludność ta germanizowana przez wieki, odpychana przez sanację wyzyskiwana, separująca się i separowana — dziś stanęła w jednym szeregu z masami pracującymi Polski Ludowej — w pełni z nimi zespolona.

MOBILIZACJA KOBIET I MŁODZIEŻY

1 Maj był także dniem masowej mobilizacji kobiet. 100 tysięcy matek i żon demonstrowało swą wolę walki o pokój i nienawiść do źródeł wojny — faszyzmu i imperializmu. Młodzież woj. gdańskiego zmanifestowała swą siłę i prężność, demonstrując pod sztandarami ZMP i defilując w karnych szeregach „Służby Polsce” i Związku Harcerstwa Polskiego.

W Gdańsku, Malborku i Elblągu z entuzjazmem i miłością witaly masy ludowe defilującą Marynarkę Wojenną i Wojsko Polskie, stojące w braterskim sojuszu z Armią Radziecką na straży pokoju, na straży naszego bezpieczeństwa i dobrobytu świata pracy.

NAUKA SUKCESU PIERWSZOMAJOWEGO.

Rozmiary sukcesu 1-majowego są tym większe, że nie został on osiągnięty bez walki. Wrog narodził się klasie robotniczej i PZPR walkę w dwóch zasadniczych sprawach. Pragnął on poderwać wiary narodu we własne siły i w służbie imperializmu amerykańskiego stać niepokoj wojenny. Pragnął on oderwać masy pracujące od ich awangardy, usiłując narzucić narodowi podział na wierzących i niewierzących. Wysiłki w obu tych kierunkach spały na panewce. Masy pracujące Wybrzeża, podobnie jak w całym kraju, zwróciły się w obronę pokoju i przeciwko podżegaczom wojennym i czynnym, mnożąc sukcesy produkcyjne, poparli stanowisko partii i rządu w sprawie stosunku między państwem i kościołem i odwróciły się od wichrycyli w sutannach. Oto wymowa 1 Maja 1949 r.

PZPR wierna nauce Lenina i Stalina nie upaja się jednak swymi bezspornymi sukcesami i nie zamierza spocząć na laurach. Wrog klasowy ponosił porażkę, ale nie jest jeszcze rozbity. Dlatego głównym zadaniem dla całej partii, płynącym z doświadczenia 1-majowego jest dalsze wzmocnienie czujności klasowej i politycznej i ugruntowanie osiągniętego zwycięstwa.

W toku przygotowań 1-majowych akty naszej partii jak i szerokie masy bezpartyjnych znacznie wyrosły politycznie. Świeżo zdobyte doświadczenie niewątpliwie ułatwi im wykonanie kolejnych zadań partii na drodze do socjalizmu. (zb)

Porty Gdańsk-Gdynia i Szczecin przejmą eksport czeskiego papieru

Władze czechosłowackie zdecydowały, że eksport papieru będzie kierowany zagranicę wyłącznie przez polskie porty. Przemysł czechosłowacki eksportuje znaczne ilości tego towaru. Dotychczas wykorzystywany był w tym celu przeważnie port w Hamburgu i Triescie. Obecnie przeprowadzone kalkulacje wykazały możliwość korzystnego eksportu papieru czechosłowackiego przez porty w Gdyni i Szczecinie. Szczególnie Gdynia posiada doskonałe warunki, umożliwiające przejęcie eksportu czechosłowackiego. Rozporządza ona szeregami linii żeglownymi, łączącymi ją bezpośrednio z wieloma portami zagranicznymi. Szczecin znajduje się w nieco gorszym położeniu, lecz władze portowe zabiegają ostatnio o to, by statki GAL-u, wychodząc w drogę z Gdyni zawiązywały każdorazowo do portu szczecińskiego.

Pierwszy rejs m/s »Warta«

W dniu 5 bm. wyruszył w próbny rejs największy nabytek polskiej floty handlowej, motorowiec „Warta”. Sta-

tek ten, który w czasie wojny pełnił służbę pływającą bazy niemieckiej, został w stoczni gdańskiej i dostosowany do potrzeb polskiej żeglugi.

Przy pięknej pogodzie w południe dnia 5 bm. m/s „Warta” odbił od nabrzeża i wyruszył z portu na pełne morze. Na pokładzie statku znajdowała się większa grupa robotników stoczniowych, załóżników przy odbudowie motorowca oraz przedstawiciele innych zakładów pracy. W czasie rejsu dokonano prób sprawności technicznej motorów oraz urządzeń nawigacyjnych.

Uczestnicy próbnego rejsu nie bardzo zdawali sobie sprawę, dlaczego statek wykonuje tyle dziwnych manewrów. Tymczasem zarówno kpt. Pacewicz jak i I oficer Mohuczy musieli dokładnie sprawdzić działanie mechanizmów. M/s „Warta” zataczała coraz to szersze koła, płynęła wolno, — szybko — na pełnych obrotach lub nagle zatrzymywała się. Po wielu godzinach, spędzonych na morzu statek powrócił do portu. Zgodna opinia wszystkich fachowców stwierdza, że statek został odbudowany w sposób właściwy, dzięki czemu stanowi pełnowartościową jednostkę polskiej floty handlowej. (s)

Towary masowe barkami do Wrocławia

Na Wiśle wzrastają systematycznie przewozy towarów masowych barkami. Od początku kwietnia br. w rejonie Gdańska przewieziono na barkach blisko 8 tysięcy ton towarów, głównie cukru, cementu i fosforystów.

W ostatnich dniach odpłynęło z Gdańska do Wrocławia 13 barek z ładunkiem 3.000 ton fosforystów mielonych, przywiezionych niedawno przez „Baltyk” i „Narwik” z Casablanki. Barki te po wyładunku towaru we Wrocławiu, pozostaną na Odrze, wożąc rudę i węgiel na trasie Śląsk — Szczecin. Dalszych 380 ton fosforystów odeszło do Poznania.

Natomiast do Gdańska przybyło 21 barek z rejonu Kanału Bydgoskiego, przywożąc około 3.500 ton

cukru, który w ramach naszych umów handlowych, przeznaczony jest na eksport.

Na linii Gdańsk — Nowy Dwór od dłuższego już czasu pływają barki Żegludgi Państwowej, dostarczając surowca tańszemu fabrykom. W ubiegłą środę odpłynęła barka „Lemara”, zawożąc dla Olejarni „Żuławy” 164 tony rzepaku.

Tysięczny statek w Gdańsku

Dnia 6 bm. do portu gdańskiego zawiał 1000-ny statek w roku bieżącym. Jubilatem był fiński s/s „Hilda Thorden” przybyły z Helsinek po ładunek 3.000 ton węgla. O wzmocnionym ruchu statków w portach polskich najlepiej świadczy fakt, że w tym samym dniu w roku ub. w porcie gdańskim rejestrowano dopiero 771 statek na wejściu.

PORTY PRACUJĄ

GDYŃSKA CZĘŚĆ PORTU BAWELNIA-NYM

Dzięki posiadaniu wygodnych połączeń regularnych z głównymi ośrodkami handlu bawelnianym, przez Gdynię przechodzi znaczne ilości tego surowca, zakupowanego przez czechosłowackie na wyznaczone graniczyne. Dnia 5 bm. do portu gdynińskiego zawinął norweski motorowiec „Tatara”, przywożąc z portów załogi meksykańskiej 1211 ton bawełny. W dniu dzisiejszym spodziewane jest przybycie naszego motorowca „Gen. Walter”, który wiezie również wielką partię bawełny, zakupionej przez Czechosłowację w Indiach.

ROZPOCZĘCIE BUDOWY BARKI RZECZNEJ

Równoległe do planów rozbudowy tonażu pelnomorskiego, duży naskładzie się również na budowę jednostek flotylli rzecznej, które służą mają do zaopatrzenia Państwowej Żegludgi na Odrze. Przed kilku dniami na stoczni oddziały wojskowe rozpoczęły budowę pierwszej barki rzecznej typu „Wrocławka”. Plan według których będą barki budowane serijnie, opracowane zostały w Centralnym Biurze Konstrukcyjnym Stoczni Odrzańskiej.

Z DALEKICH PORTÓW DO POLSKI

Według otrzymanych zgłoszeń w miesiącu ma-

ju do portu gdynińskiego zawinie kilka większych statków z ładunkami, pochodzącymi z odległych krajów zamorskich. Dnia 15 bm. szwedzki motorowiec „Sunnaren” przywiezie do Gdyni ładunek „różnorodnych z Podróżniców Afryki, dnia 18 bm. motorowiec „Bali” — ośnad 1224 tony kopry i 236 ton kalcuzy z Dalekiego Wschodu, oraz

norweski motorowiec „Alaska” ok. 2500 ton orzeszków ziemnych, zakupionych w Indiach. Orzeszki ziemne podobnie jak kopra służą do wyrobu wysoko gatunkowego oleju jadalnego, który może być przerobiony na margarynę. W pierwszym kopry mają z ładunkiem kopry przybędą dwa motorowce duńskie „St. Croix” i „Tronquebar”.

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 6 V 49

GDANSK	GDYŃSK
Stefa Wolna: Mira fin., Selve fin.	Nabr. Angielskie: Kastor pol., Deltra pol.
Kanał Portowy: Lysaker IV norw. Hilda Thorden fin., Letsund fin., Uofrid szw.	Nabr. Szwedzkie: Sewa stopol radz., Hafnia fin., Niederholm fin., Turaida radz.
Pomosty Wislane: Marpesa grec., Voluntas wi., Therese Shtatino wi.	Nabr. Duńskie: Helfrid szw., Awance dun., Meriko grec., Pantopros panam.
Dworzec Wisłany: Norwicz szw., Nils szw.	Nabr. Holenderskie: Gundor Segwel szw., Poli Aconi kan.
Basen Gdyni: Onega radz., Polaris szw., Belgien dun., Petrowski radz., Frode szw., Kraków pol., Elsebohet dun., Aagot fin., Daniela dun., Gopio pol., Augustas fin.	Nabr. Francuskie: Norman szw., Rengsund norw., Georgios grec.
Kanał Kaszubski: Stalowa Wola pol., Caribia fin., Hedwig norw., Freia szw.	Nabr. Polskie: Falktieg dun., Marie hol., Warmia pol., Baltrafic ang., Hel pol.
Lewia: Frostwig fin., Turnia pol.	Nabr. Indyjskie: Nordost szw., Lungo szw., Wibona franc.
	Nabr. Czechosłowackie: Kolobrzeg pol.
	Nabr. Rumuńskie: Olaszyn pol., Beniowski pol.

Poradnictwo społeczne

w walce z chorobami nerwowymi i alkoholizmem

Działalność Gdańskiego Oddziału Państw. Instytutu Higieny Psychiczej

Ostatnia wojna pozostawiła, jako skutek olbrzymi wzrost liczby osób nerwowo chorych. Choroby nerwów czynią również spustoszenie wśród dzieci i młodzieży.

Z tą klęską społeczną walczy skutecznie Państwowy Instytut Higieny Psychiczej. Przed wojną istniało w Polsce zaledwie kilka tego typu instytutów. Obecnie Instytut posiada 20 filii we wszystkich większych ośrodkach kraju. Obsadzenie tych placówek wykwalifikowanym personelem zapewnia Wyższa Szkoła Higieny Psychiczej w Warszawie. Na pierwszy rok

studiów tej czteroletniej uczelni zgłosiła się duża ilość studentów.

Równocześnie ze szkoleniem fachowych kadr, doskonalą się naukowe podstawy poradnictwa społecznego. Coraz szerzej stosowana w praktyce jest tzw. psychologia pracy, czyli psychotechnika.

Gdański Oddział Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej mieści się w Wrzeszczu przy ul. Lipowej. W skład jego wchodzi poradnia — antyalkoholowa, zawodowa, dla osób wyczerpanych nerwowo, oraz dla dzieci trudnych, opóźnionych w rozwoju.

Poradnię dla dzieci prowadzi dr. Januszkiewicz. Ten cierpliwy i spokojny lekarz przez sumienne badania lekarskie, wywiad i przeprowadzenie badań psychologicznych, szuka źródeł choroby małych pacjentów, a po ich wykryciu przystępuje do leczenia.

Źródło choroby stanowi w wielu wypadkach niezrozumienie otoczenia dla odrębnej psychiki dziecka, wstrząs nerwowy lub zły kierunek wychowawczy. Dzieci ciężiej chore kierują się do Akademii Lekarskiej, opóźnione w rozwoju — do szkół specjalnych. Pozostałe leczy się przy pomocy psychoterapii, która daje bardzo dobre wyniki.

Szczególną frekwencją cieszy się poradnia antyalkoholowa. Kieruje nią dr. Sikorska. Podczas dni przyjęć — w poniedziałki i czwartki — przewija się przez jej gabinet przeciętnie około 70 osób. Leczenie alkoholików trwa około trzech miesięcy. Głównymi środkami są leki, a także i zastrzyki, uspokajające system nerwowy, oraz psychoterapia indywidualna i zbiorowa. Pogadanki, odczyty i dyskusje we włas-

nej świetlicy są również pomocą w leczeniu. Chorzy wyleczeni ze zgnębnego nalogu, kierują do poradni swych kolegów. Często pojawiają się tam grupy złożone z kilku osób.

O dobrych wynikach leczenia świadczą wymownie serdeczne podziękowania żon i matek byłych alkoholików, którym groziło usunięcie z pracy, a po wyleczeniu się z nalogu, stali się pożytecznymi pracownikami.

Pozytywne wyniki w walce z alkoholizmem osiągnęła poradnia dzięki ofiarnej pracy całego personelu — zarówno lekarzy, jak i psychologów, którzy nie dbając o zmęczenie, przeciągają często przyjmowanie pacjentów do wieczora.

Poradnia zawodowa bada niasowo pracujących i młodzież szkolną i dopomaga w wyborze zawodu.

Największą bolączką Instytutu jest zbyt szczupły personel. Już wkrótce jednak będą go mogły uzupełnić świeże kadry, które ukończy Wyższą Szkołę Higieny Psychiczej.

W najbliższej przyszłości Instytut Gdański rozszerzy zakres swej działalności. Powstanie przy nim poradnia pedokryminologiczna i punkt dla dzieci zatrzymanych na ulicy przez milicję.

Rozwój Instytutu Higieny Psychiczej jest dowodem, że państwo ludowe dba o zdrowie moralne swych obywateli. (A. S.)



W parku oliwskim zakwitły już magnolie

Otwarcie pierwszej w Gdańsku czytelnia dla dzieci i młodzieży

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Nowym Porcie, przy ul. Wolności 48, otwarcie pierwszej na terenie miasta Czytelnia dla dzieci i młodzieży, zorganizowanej przez Bibliotekę Miejską. Jest to początek zakładania sieci Wypożyczalni Powszechnych i Czytelnia dla młodzieży.

Czytelnie te mają za zadanie nauczyć młodzież należytego stosunku do książki i dać okazję do bezpłatnego korzystania w odpowiednim miejscu, w ciszy i spokoju z księgozbiorów. Biblioteka Miejska w Gdańsku, dąży do objęcia siecią takich placówek całego obszaru miasta, a zwłaszcza jego przedmieść, chcąc by w ten sposób akcja oświatowa dotarła do każdego dziecka i młodzieży szkolnej. (ork.)

Ceny artykułów żywnościowych bez zmian

Komisja Cennikowa w Gdańsku zawiadamia, że ceny maksymalne artykułów spożywczych pierwszej potrzeby pozostawiono na okres 1—15 maja br. bez zmian. (u.)

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — „Srebrna Szkatułka”.
Teatr Kameralny w Sopocie — nie czynny.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — Premiera sztuki „Maria Stuart” — Słowackiego.

Kina

Gdynia — Warszawa — „Noć w Casabiance” — 16, 18, 20.
Gdynia — Atlantic — „Krwawa Vendetta”, doz. od lat 14.
Gdynia — Goplana — „Wielkie życie”, od lat 14.
Gdynia — Pala — „W pogoni za męzem”, doz. od lat 14.
Chylonia — Promień — „Swintarka i pastuch”, doz. od lat 10.
Sopot — Bałtyk — „Czwarty peryskop”, od lat 14.
Sopot — Polonia — „Zielone lata”, doz. od lat 14.
Oliva — Polonia — „On czy ona”, Poranek o 12 i 14 „Nowe pokolenie” — doz. od lat 8.
Wrzeszcz — Capital — „Opowieść o prawdziwym człowieku”.
Wrzeszcz — Bajka — „Zapomniana wioska”, doz. od lat 14.
Gdańsk — Światowid — „Dziulbars” — doz. od lat 14.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na sobotę, 7 maja br.
5.10 — Sygnal czasu i pobudka młodzieży. 5.15 — Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 — Koncert z Brna. 6.00 — Dziennik poranny. 6.15 — Muzyka rozrywkowa. 6.30 — Gimnastyka. 6.40 — Muzyka rozrywkowa. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Wiadomości dziennika porannego. 7.15 — Przegląd prasy stołecznej. 7.30 — Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Streszczenie wiadomości porannych. 8.05 — Poradnik turystyczny. 8.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.35 — Wschodnia radiowa. 8.55 — „Daleko od Moskwy”, ode. 24. 9.15 — Odczytanie programu. 11.57 — Sygnal czasu. 12.05 — Wład. południowe. 12.15 — Muzyka. 12.20 — Audycja dla wsi. 14.55 — Wiadomości miejscowe. 15.20 — Z życia wsi. 15.30 — „Niezwykłe przygody obywatela Szybkołomskiego”, aud. słowno-muzyczna Galczyńskiego — dla dzieci. 16.00 — Transmisja z biegu kolarskiego Praga—Warszawa. 16.15 — Muzyka. 16.20 — Miesiąc kulturalny. 16.40 — „Nauka w służbie człowieka”. 17.00 — Dziennik popołudniowy. 17.15 — „Przy sobocie po robotnicę”. 18.15 — „Wieczór Mickiewicza”. 18.40 — „Walcze Brahmsa”. 19.00 — II Dziennik popołudniowy. 19.15 — Koncert rozrywkowy. 20.00 — „Poeta” aud. rozrywkowa wg. noweli Karola Czapka. 20.25 — „Na muzyce niej fall”. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.30 — Muzyka. 21.40 — „Teatr Ete-rek”, aud. rozrywkowa. 22.00 — „Do tańca”. 22.45 — Codz. przegląd wydarzeń. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Wyścig kolarski Praga—Warszawa. 23.20 — Bokserskie mistrzostwa Polski. 23.40 Muzyka taneczna. 23.50 — Program na dzień następný.

DYŻURY APTEK od 7 do 13 maja br.
Gdynia — Apteka pod Grytem, ul. Staromiejna 34 i Apteka Nadmorska w Orłowie.
Sopot — Apteka pod Orłem, ul. Rokossowskiego 21.
Wrzeszcz — Apteka Centralna, ul. Grunwaldzka 166.
Gdańsk — Apteka pod Lwem, ul. Nowy Świat 2.

96 stoczniovców rozpoczęło naukę czytania

W dniu wczorajszym odbyło się w Stoczni Gdynińskiej otwarcie kursów dla analfabetów. Kursy, w

których udział weźmie 96 słuchaczy, zorganizowane zostały staraniem inspektora szkolnego oraz OKZZ. Słuchacze kursu — robotnicy Stoczni otrzymują bezpłatne podręczniki szkolne z Inspektoratu Szkolnego, a materiały pisemne ze Stoczni. Lem.

Zbiór wikliny na Żuławach

Publiczna Średnia Szkoła Wiklinarsko-Koszykarska w Ostaszewie jest jedną z nielicznych w Polsce szkół tego typu, przygotowującą nowe kadry fachowców. Okres miesiąca maja upływa w Szkole pod znakiem wzmożonej pracy, jest to bowiem czas zbioru wikliny na specjalnych plantacjach. Oto jak odbywa się zbiór wikliny.



Stefan Chyla uczeń klasy wstępnej ścina sierpniem wiklinę u samej nasady. Praca ta wymaga dużej umiejętności, bowiem niełatwo przeciąć całą wiązkę wikliny, której grubość jest dość znaczna.



Ścięte łozy wikliny koruje się, czyli obdiera korę w specjalnie skonstruowanych kłeszcach, tak, iż można po założeniu wikliny w kłeszcze za jednym pociągnięciem zderżyć z niej całą korę.



Białe pręty wikliny przechodzą z rąk do rąk. Uczniowie sortują ją, bacznie zwracając uwagę na grubość oraz długość prętów, co jest bardzo ważne przy produkcji wyrobów wiklinowych. Z prętów ściętej wikliny powstają wkrótce przedmioty codziennego użytku jak piękne kosze, i meble. Za granicą, a szczególnie w Holandii wzrasta ciągle zapotrzebowanie na polskie meble wiklinowe.

Naukowcy Wybrzeża w obronie pokoju

W ubiegłym tygodniu odbyło się doroczne Walne Zebranie Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika.

W części naukowej wygłoszony został odczyt prof. dr Fryderyka Pautscha p. t. „Reakcje barwniczkowe”.

W części organizacyjnej udzielono absolutorium dotychczasowemu zarządowi, któremu przewodniczył prof. dr Zdzisław Pazdro, i wybrano nowy zarząd, pod przewodnictwem prof. dr Włodzimierza Wawryka.

W toku dalszych obrad uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Członkowie Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika, zgromadzeni na Walnym

Zebraniu w dniu 27 kwietnia 1949 r., stwierdzają, że każda wojna nie tylko uniemożliwia należyte kontynuowanie prac naukowych, lecz także niweczy poprzedni dorobek, niszczy bezcenne dzieła i zbiory. Stojąc na straży dobra nauki i kultury, zgromadzeni wyrażają niezłomną wolę pokoju i solidaryzują się jednomyślnie z ogólną światową akcją przeciwstawiania się nieobliczanym zakusom rozpętania nowego barbarzyństwa”.

Przestępczym pełnomocnikiem PCK zajęła się Komisja Specjalna

Organy MO zatrzymały Pełnomocnika PCK na pow. kościerski Edwarda Laszczka, który wykonywał swoje stanowisko, pobierając liczne nadużycia. Laszczek pobierał od różnych osób pieniądze na rzekomy zakup po niskiej cenie węgla, którego oczywiście nie dostarczał, a pieniądze przywłaszczał sobie. W listopadzie r. 1948 Laszczek pobrał z Okręgu

PCK subwencję w wysokości 35.000 zł, lecz nie przeprowadził tej sumy przez kasy, oraz poszkodował Inspektorat Szkolny, pobierając 73.000 zł na kupno 15 ton węgla i 13 par obuwia. Za sumę tę dostarczył jedynie 5 par bucików.

Przestępczy Pełnomocnik nie poprzestął tylko na tych nadużyciach, a bezczelność swoją posunął tak daleko, że systematycznie pobierał z kasy Urzędu Skarbowego i z gminy Kościerzyna Wiele pieniędzy za sprzedane znaczki PCK.

Laszczek sprzeniewierzył ogółem 185.400 zł i przyznał się całkowicie do winy. Oskarżony tłumaczy się, że miał zamiar zwrócić pieniądze po wygraniu na loterii. Sprawę oddano Komisji Specjalnej.

Pierwsze w Polsce półsanatorium dla studiującej młodzieży

W ramach Czynu Pierwszomajowego zostało oddane do użytku Studentów Wybrzeża pierwsze w Polsce Półsanatorium Readaptacyjne. Półsanatorium mieści się przy Osiedlu Akademickim „Srebrzysko” we Wrzeszczu przy ul. Srebniki 1.

Otwarcie Półsanatorium stwarza dogodne warunki do dalszych studiów młodzieży robotniczo-chłopskiej i inteligencji pracującej wszystkich Wyższych Uczelni

Wybrzeża, gdyż pozwala zagrożonym gruźlicą leczyć się i jednocześnie studiować. Inicjatywa urzędzenia Półsanatorium wypłynęła z ramienia Kierownictwa Organizacji Pomocy Lekarskiej dla Studentów Wybrzeża i spotkała się z życzliwym i pełnym zrozumieniem poparciem czynników Ministerstwa Zdrowia, które przyznało na ten cel i wyasygnowało znaczne sumy. Umożliwiło to przebudowę odpowiedniego budynku,

przeprowadzenie generalnego remontu wnętrza, oraz częściowego wyposażenia w sprzęt. Przyznane sumy zostały wykorzystane racjonalnie, planowo i oszczędnie w całości.

Cegiełkę do przebudowy i urządzenia pierwszego w Polsce Półsanatorium Readaptacyjnego dla rekonwalescentów po przebytej gruźlicy dorzuciło również Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w Gdańsku.

Poważną pomoc przy organizacji tej tak potrzebnej w walce z gruźlicą, placówki okazali: tow. Wojewoda Stanisław Zralek, inż. Placchiński z Ministerstwa Zdrowia, Rektorzy Wyższych Uczelni, prof. Dr Wilhelm Czarnocki, inż. Stanisław Turski oraz kierownik Akademickiego Ośrodka Zdrowia doc. dr. Alojzy Maciejewski. (L. T.)

Izba Dworcowa w Gdyni ułatwia podróż

Otwarta w dniu 5 bm. na Dworcu kolejowym w Gdyni „Izba Dworcowa” gościła w dniu wczorajszym pierwszych nalnych podróżnych. Pierwsi naliczeni krowożnych, pielęgniarka Maria Lidkowska troskliwie zaopiekowała się 2 letnią Danutą Figas, która w przejeździe z Katowic do Kołobrzegu musiała długo czekać na połączenie kolejowe. Również znalazła gościnę w Izbie 3-letnia Grażyna Powąska, udająca się do Słupska.

Mała dwupokojowa izba dworcowa wygląda bardzo schludnie. Trzy łóżeczka dziecięce zastępowane są czystą pościelą. Są tam, poza tym dwa łóżka dla dorosłych i stolicek przy którym można wypić gorącą herbatę, czy nleko. Szafka zaopatrzona jest w niezbędne naczynia, przygotowane też kuchenkę elektryczną. Dobrze

zaopatrzona apteczka PCK dopełnia wyposażenia „Izby Dworcowej”. Lem.

KRONIKA WYPADKÓW

ZATRZYMANI ZA OPILSTWO
Ostatnio w Gdyni zatrzymani zostali za opilstwo i wywoływanie awantur: Jan Rzutowski zam. w Białej Rzecz, Tadeusz Hinc zam. w Gdyni ul. Korzeniowska, Remnald Zabrzęcki z ul. Świętojańskiej 13, Jan Kleczko, zam. Czolgistów 5, Anna Michalska, zam. przy ul. Sienkiewicza 36 oraz Edward Burek, Świętojańska 173.

KRADZIEŻ WELNY
W dniu wczorajszym zatrzymany został za kradzież kilku kg. wlny z portu Edmund Mański, zamieszkały w Orłowie. Aresztowany nie umiał wytłumaczyć pochodzenia znalezionego przy nim towaru.

WPADEK POD WAGON
Dnia 5 bm. w pobliżu bocznicy kolejowej ulmy „Pagod” na Oksywie wpadł pod wagon kolejarz Józef So-

bleski. Nieszczęśliwemu wagon odciał nogi. Ofiarę wypadku zabrano pogotowie ratunkowe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY
Dnia 5 bm. w celu samobójczym wyskoczył ze swego mieszkania na czwartym piętrze Zygmunt Mackiewicz, zamieszkały w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 101. Dochodzenie w sprawie wypadku w toku.

ZA BRAK DOKUMENTÓW
Ubiegłej nocy zatrzymani zostali przez Milicję: Stefan Nawrocki oraz Stanisław Głuchowski, za brak dokumentów oraz brak stałego miejsca zamieszkania.

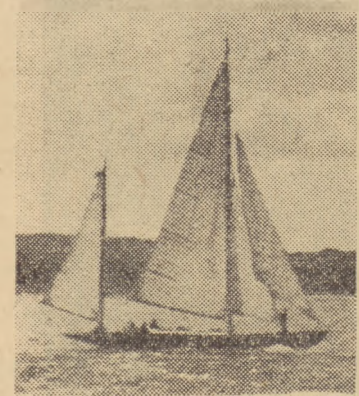
PRZEMYT TOWARÓW KONCZY SIĘ WIEZIENIEM
Milicja zatrzymała w Gdyni, Kazimiera Kudłowicz zam. w Brusach u której znaleziono 10 klnów spadochronowych, nylonu oraz 2,98 kg. picprzu ziarnistego. Zatrzymana nabyła ten towar u mieszkanki Gdyni Anny Stepien, która aresztowana i osadzona w więzieniu. Zarekwirowane rzeczy pochodziły z przemytu.

GŁOS SPORTOWY

Jachting będzie w Polsce masowym sportem

Młodzież i robotnicy Wybrzeża w szeregach Jacht-Klubu

Obchodzona przed kilku dniami uroczystość podniesienia ban-



dry w Jacht Klubie „Zryw” za-
naugurowała zapowiadający się

bogato tegoroczny sezon żeglarski.

W głównym ośrodku naszego jachtingu w Gdyni, wręcz gorączkowa praca. Po dokonaniu przez załogi starannych oględzin i niezbędnych napraw, jachty, które spędziły zimę w nadbrzeżnych szopach, spływają na wodę.

Tegoroczny sezon żeglarski przyniesie nie tylko wiele atrakcji sportowych, lecz również dość poważne zmiany natury organizacyjnej, dzięki którym jachting przestanie być sportem nielicznej gawstki uprzywilejowanych, a stanie się dostępnym dla szerokich rzesz mieszkańców naszego Wybrzeża.

W okresie obecnym największą organizacją żeglarską jest Jacht Klub Polski liczący 11 oddziałów, rozsiadanych na terenie całego kraju i mogący poszczycić się wynikami 30-letniej pracy. Honorowym Komandorem J.K.P. jest

Prezydent Bierut. Podniesienie bandery, która nastąpi dnia 15 bm. oznajmi podjęcie letniej działalności Klubu. Flotylla J.K.P. składa się z 30 jachtów morskich oraz kilku jednostek mniejszych. Miesiące zimowe poświęcone były na teoretyczne przygotowania żeglarzy, przy czym zorganizowano ogółem 3 kursy z czego 2 dla sterników i 1 unifikacyjny dla starszych żeglarzy.

MŁODZIEŻ NIE USTĘPUJE DOROSŁYM

Podobnie ożywioną działalność prowadzi najmłodszy Klub Jachtowy „Zryw”, zrzeszający pod swymi barwami młodzież szkolną i pracującą ZMP. Ogółem Klub ten liczy 230 członków, dla których posiada 8 jachtów morskich. Ponadto młodzież obojga płci

zrzeszona jest w klubach jachtowych Z.H.P.

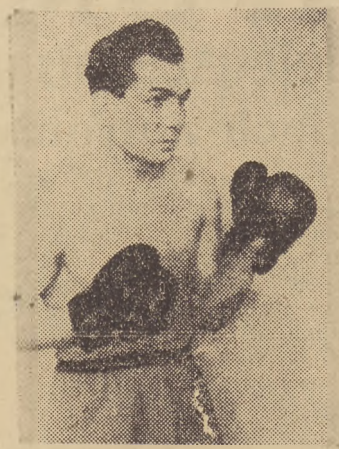
Osobną pozycję stanowi AZM włączony obecnie do wszechakademickiej organizacji sportowej AZS. Młodzież uniwersytecka ze szczególnym zapalem poświęca się sportom wodnym. W roku ub. obozy akademickie w Jastarni i Miedzyzdrojach umożliwiły w miastach letnich wyszkolenie praktyczne nowych kadr żeglarzy.

Omawiając działalność Jacht-Klubów nie wolno pominąć Gdańskiego FKM — jednego z naszych najstarszych klubów, który w okresie międzywojennym godnie reprezentował polski jachting na terenie b. Wolnego Miasta.

JACHTING DLA ROBOTNIKÓW

Jachting jest sportem kosztownym, wymaga bowiem nie tylko cennego sprzętu, ale co ważniejsze, długiego i żmudnego szkolenia załóg. Dlatego też mimo umasowienia pozostałych gałęzi sportu, Jachting nadal jest niestety dostępny dla nielicznych stosunkowo jednostek. Pierwszym poważniejszym krokiem, zmierzającym do udostępnienia rzęsom robotniczym tego wspaniałego sportu, było stworzenie Jacht-Klubu przy stocznicach gdańskich. Nie rozwiązuje to jednak całkowicie zagadnienia, bowiem Jachting musi stać się sportem masowym, dostępnym dla wszystkich ludzi pracy i to zarówno dla stocznici, kolejarza, wędzaka, gdańskiego i robotnika portowego. Z tego też powodu z radością powitać należy słuszną inicjatywę Jacht-Klubu Polski, podjętą na ostatnim zjeździe delegatów, by YKP stał się klubem jachtowym wszystkich Związków Zawodowych. (S)

Uwaga na Wrocław!



Mistrz Polski i zdobywca 3-go miejsca na Olimpiadzie, ulubieniec Wybrzeża Antkiewicz, jest jednym z faworytów turnieju wrocławskiego

W ich obozie

DWIE KULTURY

Poniżej drukujemy wyjątek ze wspomnień J. Arkadiewa, uczestnika światowego kongresu studentów, który miał miejsce w roku ubiegłym.

„Lecąc nad Włochami z wielkim zainteresowaniem patrzyliśmy przez okna samolotu na kraj, który kiedyś był koleb-

ski poręcznik zapytał zdziwiony:

— Cóż to za reklama? Kren do opalania, czy też kostiumy kąpielowe?

— Bardzo przepraszam, sir — odpowiedział grzecznie Włoch — tłumacz — ale to dzieła sztuki, pamiątki starożytności. Stoją już tutaj dwa tysiące lat.

— Dwa tysiące lat? Hm... to ciekawe, że jedna firma przez tyle lat wypuszcza jeszcze pamiątki?

Kultura wieku odrodzenia znalazła też swoich zwawców. W jednej z will na wybrzeżu neapolitańskim znajdowało się wiele pamiątkowych przedmiotów. W willi tej zamieszkał Amerykanin. Jednym z zabytków był renesansowy stół wykonany przez znanego rzeźbiarza średniowiecznego.

Widząc, że gospodyni ze stołkiem obchodzi się szczególnie ostrożnie, Amerykanie też okazali mu wiele uwagi i, by lepiej wypocząć, zakładali na niego nogi. Ale na niesześć stołki był do tego celu nieco za wysoki. Amerykanie, z właściwą sobie przedsiębiorczością i zaradnością, znaleźli wyjście.

Obiecali po prostu nogi. Amerykańska kultura porównała to.

ka dwóch kultur: starożytnej i Odrodzenia.

W Neapolu spadliśmy z obłoków dosłownie tzn. wylądowaliśmy i spadliśmy z obłoków — również w przenośni, gdyż na ziemi spotkało nas wielkie rozczarowanie. Do starożytnej kultury włoskiej przyłożyli już swoje ręce amerykańscy businessmeni.

Widząc słynną aleję starożytnych posągów na jednym z bulwarów Neapolu, amerykań-

Kapitalistyczni „socjaliści”

Organ Labour Party „Daily Herald” udziela od czasu do czasu odpowiedzi na zasadnicze pytania czytelników — odpowiedzi, które demaskują obłudę i w gruncie rzeczy imperialistyczną politykę angielskich „socjalistów”.

Tak więc w numerze z 22 kwietnia br. znajdujemy takie oto pytanie, zadane przez niejakiego E. G. Liversedge z Halton i świadczące o „wysokim wyrobieniu” politycznym autora:

„Czy prawdziwy socjalista może być jednocześnie kapitalistą? Stawiam to pytanie, ponieważ w parlamencie jest wielu posłów labourystow-

skich, którzy są kapitalistami i akcjonariuszami towarzystw przemysłowych”.

Na to Michael Foot, publicysta z „Daily Herald” odpowiada w ten sposób:

Nie widzę powodu, dla którego socjalista nie mógłby być akcjonariuszem. Bo przecież, gdyby sprzedał swe akcje i schował pieniądze do portfela, to nie przyspieszyłby socjalizacji naszego kraju”.

„Jeżeli bogaci ludzie popierają naszą partię, to cześć im (all honour to them) za popieranie sprawy... narodowej”.

No, no no... Ciekawi są ci „socjaliści” angielscy. (S)

Kto, gdzie i kiedy będzie startować w „Biegu Narodowym” w Gdańsku

Na terenie m. Gdańska Bieg Narodowy przeprowadzony będzie w 17 punktach.

Pragnąc ułatwić publiczności oglądanie tej pięknej imprezy, podajemy miejsca startu i mety poszczególnych biegów oraz godziny, w których zawody zostaną rozegrane.

Jednostki wojskowe wystartują w dwóch punktach: pierwszy start odbędzie się przy ul. Grunwaldzkiej, meta — przy koszarach tejże ulicy. W II punkcie start na ul. Słowackiego, meta — koszar wojsko sportowe. Początek Biegu o godzinie 9-ej.

Z. S. „Stal” także startuje w dwóch punktach. Pierwsza grupa wyruszy z Biskupiej Góry o godzinie 9.30 i zakończy bieg na ul. Obrońców Londynu. Druga grupa pobiegnie na trasie Gdańsk — Łąkowa — „Wobid” o godzinie 9-ej.

Z. S. „Spójnia” wyruszy z Oruni (wał na Raduni) za Komisarzatem MO do Punktu Kontrolnego. Początek — 9.30.

Z. S. „Kolejarz” start Trojań (ul. Siennicka), meta — ul. Lenartowicza. Godzina 9.30.

Z. S. „Chenik” start Letniewo (boisko „Amada”), meta — boisko sportowe na ul. Żołogowej. Godz. 9.30.

Największy bieg rozegrany zostanie na Lotnisku w Wrzeszczu, gdzie o godz. 9.30 rywalizować będą między sobą zrzeszenia Z. S. „Ogniw”, „Budowlani”, „Związkowców” i „Kolejarz”.

W Nowym Porcie bieg organizuje Z. S. „Związkowców”. Start — park, meta — park.

W Oliwie uczestniczyć będą w Biegu sami włóknarze, którzy wyruszą z ul. Piastowskiej i zakończą Bieg na ul. Chłopskiej. Początek 9.30.

Wszystkie szkoły wystartują o godzinie 10-ej.

Ogółem wyznaczono dla młodzie-

ży szkolnej 5 tras (wszystkie we Wrzeszczu).

Pierwsza trasa na 3.000 mtr. dla młodzieży starszej, od Pomnika Czołgistów przez Al. Rokossowskiego, Park Engelsa do Pomnika Czołgistów.

Młodzież od 15 — 17 lat wyruszy z Al. Rokossowskiego (od Traugutta) do Teatru i z powrotem. Długość trasy wynosić tu będzie 1.000 metrów.

Młodzież od 18 — 19 lat pobiegnie na dystansie 1.000 od Liceum Spółdzielczego do ul. Sobieskiego. Dziewczęta wszystkich szkół

przebiegną dystans wynoszący 500 metrów. Start i meta odbędzie się w rejonie szkoły RTPD.

AZS, który zgrupuje w swoich szeregach — słuchaczy wszystkich wyższych uczelni, przeprowadza Bieg na trasie od ul. Roosevelta (wiadukt kolejowy), do Akademii Lekarskiej. Początek o godz. 10-ej.

W Biegach Narodowych weźmie również udział ZS „Gwardia”, której członkowie pobiegą na dwóch trasach: I. grupa start ul. Kościuszki, meta — boisko „WOP”. II. grupa start Stadion ZS „Gwardia”, meta — Stadion.

Sensacje pierwszego dnia bokserskich mistrzostw Polski

Kaflowski nokautuje — nieznaczną wygraną Czortka

Mikołajczewski zwycięża — porażki Gołyńskiego i Musiaża

WROCŁAW. W czwartek rozpoczęły się w hali Ludowej we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Mistrzostwa, które miały dostonać oprawę organizacyjną, zgromadzili na starcie 91 zawodników.

W poszczególnych kategoriach rozstawieni zostali następujący zawodnicy:

W. musza — Kasperczak (Wrocław), Woźniak (Poznań), w. kogucia — Grzywoz (Śląsk), Kaflowski (Wrocław), w. piórkowa — Antkiewicz (Gdańsk), Matloch (Śląsk), w. lekka — Czortek (Warszawa), Waluga (Wrocław), w. półśrednia — Chychła (Gdańsk), Olejnik (Łódź), w. średnia — Zagórski (Warszawa), Nowara (Śląsk), w. półciężka — Szymura (Warszawa), Koleczko (Poznań), w. ciężka — Jaskuła (Łódź), Kli-mecki (Wrocław).

Walki rozpoczęło spotkanie w wadze muszej: — Woźniak (Poz-

nań) — Kamiński (Łódź). Młody poznańczyk przez wszystkie 3 rundy miał wyraźną przewagę i walkę wygrał wyraźnie na punkty. Woźniak zademonstrował niebagatą technikę i będzie groźnym przeciwnikiem w dalszych spotkaniach. W dalszych walkach, w kategorii muszej, Mikołajczewski (Gdańsk) wygrał, po słabej walce, z Przybyłowiczem (Wrocław), Nowicki (Pomorze) zwyciężył nieznacznie na punkty Kukiera (Lublin), Gumowski (Pomorze) znokautował w 3-cim starciu Wojtysiaka (Kraków).

W kategorii — Kaflowski (Wrocław) w pierwszych sekundach walki znokautował Listowskiego (Olsztyn), Wierzbicki (Szczecin) niezasłużenie wygrał na punkty z Przybylskim (Pomorze). Po tej walce komisja odwoławcza zmieniła werdykt, przyznając zwycięstwo Przybylskiemu. Czarniecki (Łódź) wypunktował b. słabego w tym dniu Tyczyńskiego (War-

szawa). Guzy (Śląsk) wygrał na punkty z Baranem (Lublin).

W piórkowej — Matloch (Śląsk), po słabej walce, zwyciężył na punkty Gromatę (Kraków), Panke (Poznań) wypunktował Marcinkowskiego (Łódź). Szentag (Rzeszów) wygrał na skutek dyskwalifikacji Gołyńskiego (Gdańsk). Sobko (Wrocław) zwyciężył na punkty Moźdzynskiego (SZCZ), Kruza (Pomorze) pokonał nieznacznie Sieradzana (Warszawa).

W lekkiej — świetnie zapowiadający się Sadowski (Szczecin) przegrał, po ładnej walce, z Czortkiem (Warszawa). Krowiak (Rzeszów) wygrał na skutek dyskwalifikacji Krawczyka (Śląsk).

W półśredniej — Olejnik (Łódź) w dobrym stylu wypunktował ambitnego Musiaża (Gdańsk), Sztolce (Wrocław) wygrał niezbyt przekonująco na punkty z Zielińskim (Lublin).

— Tu przyszedł fryc, wyrzuciłam go. A on zamarzał... Leży tuż przy ziemi. Chyba widziałas go?

— No to cóż z tego? Mam nadzieję, że ci go nie żal?

— Jęgo? Nie. Ma obrzydliwy pysk, takich Niemców rysują na plakatach... Szkoda mi siebie samej... Łajdacy, do czego mnie doprowadzili!... No, dlaczego nie wpuściłam go?... Nienawidzę ich! Oni nie tylko zabijają, daleko gorzej... Jak ci mogło przyjść do głowy, że płacz nad nim? Nic wobec niego nie odczuwam, zupełnie nic, to jest najbardziej straszne...

Oczekiwała, że Marusia zacznie się z niej wyśmiewać. Marusia jest wesoła, nikt z jej najbliższych nie zginął, tutaj poznała pewnego artylerzystę, są zdaje się szczęśliwi. Jest piękna, zdrowa, nigdy nie bywa przygnębiona. Niech się wyśmiewa, wszystko jedno... Ale Marusia nie śmiała się, usiadła obok Warii i rozplakała się, sama nie wiedziała dlaczego — zapewne przez to, że płacze Waria.

— Starczy — powiedziała Waria. — Bo jeszcze ktoś nadejdzie... Rzecz główna, Marusiu, że tu się skończyło... Teraz, żeby już prędzej do Berlina!...

25.

Maria Michajłowna Minajewa otrzymała ostatni list od syna w połowie stycznia. Syn winszował jej nowego roku, pisał, że rok ten będzie naprawdę rokiem nowym; o niego zaś troszczyć się nie należy, bo jest „w ogóle na tyłach, a teraz już wszystko pójdzie zupełnie dobrze”. Możliwe, że koleś Minajewa, czytając jego listy do „mamuli”, zdziwił się — skąd ten skory do drwin człowiek bierze tyle serdecznego ciepła? Ale Maria Michajłowna nie dziwiła się, znała serce swego Mitusia; nie wierzyła jednak ani jednemu słowu z tych listów — Mitus będzie umierać, a do mnie napisze: „żyję sobie spokojnie jak na letnisku (pisał tak, kiedy batalion jego bronił przed Niemcami kurhanu).

Cale życie Marii Michajłownej było poświęcone synowi. Późno wyszła za mąż; mąż jej był krojczy, zarabiał możliwie. Ucieszyli się, gdy przyszedł na świat córka, nianczę się z nią, ale Nastusia umarła na szkarlatynę. Maria Michajłowna miała trzydzieści dziewięć lat, kiedy powtórnie zaszła w ciążę. Obawiała się każdego poruszenia — aby tylko nie szkodził dziecku. Mitus urodził się w dziewięćset osiemnastym; czasy były trudne, pełne niepokoju. Matka żyła w ciągłej trwodze — zaziębiła się, złapie jakąś chorobę... Mąż umarł, kiedy chłopiec miał osiem lat. Maria Michajłowna pracowała w spółdzielni bieliznianej. Wyprowadziła syna na ludzi, a gdy Mitus oświadczył: „Profesor Nikodimow wyraził się dobrze o mojej pracy”, wtedy kobieta pojęła, że nie nadarmo spędziła życie.

I oto zaczęła się wojna. Mitus wyjechał szóstego lipca. Ileż też wylała Maria Michajłowna w swym pokoiczku!... Pojmowała, że trudno się skarżyć — wszystkim jest ciężko; wobec ludzi matka zachowywała się spokojnie, do syna pisywała listy pełne optymizmu. Chciałaby pracować, pomagać armii walczącej, ale na przeszkodzie stała lata. Mimo wszystko, coś znalazła: brała szycie do domu, szyla żołnierzom koszule. Dzięki Mitusiowi — uparł się on przed wojną, żeby poszła do szpitala, przepisano jej okulary. Teraz mogła pracować nawet w nocy przy słabej lampce. Czuła, że w ten sposób dopomaga Mitusiowi, i to ją pocieszało. Kiedy zarządzający domem powiedział kiedyś o niej, że już samodzielnie nie zarabia na siebie, kobieta obraziła się: „teraz jestem człowiekiem pracy, pracuję dla frontu”. Posiadała maszynę do szycia tak starożytną, że Mitus nazwał ją „muzealną”. Maria Michajłowna myślała z uśmiechem: staruszcza, a na coś się przydała, jak ja...

(C. d. n.)

Ilia Erenburg BURZA

Rum. St. Strumph - Wojtkiewicz (180)

Nagle poczuła się nieswojo; narzuciła na siebie kożuszek i wyszła. Noc była mroźna, jasna. Koło ziemianki leżał martwy Niemiec; poznała od razu, że to ten sam, który przychodził... Zamarzał. Czort go bierz!... Ale dlaczego wypędziłam go?...

Położyła się na tapczanie i zaczęła płakać. Nie płakała w Stalingradzie ani razu, nawet wtedy, kiedy dowiedziała się o śmierci rodziców i siedmioletniego Piotrusia. Ciotka napisała do niej całą prawdę: Piotruś zmarł na dolegliwość żołądkową, z pewnością coś zjadł z wygłodzenia, w lutym umarł ojciec, mamie zabrakło sił, żeby go pochować, a sąsiedzi ewakuowali się, ojciec przeleżał martwy cztery dni w mieszkaniu; kiedy przyszła do nich ciotka, matka nie mogła już podnieść się.

Waria płakała dlatego, że utraciła wszystkich najbliższych. Lejtnanta Rozowskiego zabito w listopadzie. Waria nie ma już dokąd pójść, nie ma do kogo pisać... A poza tym Waria płakała również i dlatego, że nagle zapanowała niezwykła cisza, że skończył się Stalingrad, i dlatego, że zdaje się wojna nigdy nie będzie miała końca, i dlatego, że wypędziła z ziemianki tego paskudnego fryca...

Kiedy zaś przyszła Marusia i zapytała: „a ty czego beczysz?” — Waria nie umiała tego objaśnić, nie powiedziała ani o najbliższych, ani o Rozowskim, ani o straszliwym osamotnieniu.